

Spotkania z Armią

Zainaugurowaliśmy trzeci sezon spotkań dziennikarzy z wojskiem. Przyszedł czas na piechotę górską.

„Do Kotliny Kłodzkiej zawsze daleko, niezależnie od tego, skąd się jedzie”, żartują żołnierze 22 Karpackiego Batalionu Piechoty Górskiej. Fakt, podróż do ich siedziby zajęła z Warszawy kilka godzin, choć większość drogi (do Wrocławia) uczestnicy Spotkań z Armią przebyli na pokładzie „Czesia” – potężnego C-130E Hercules z 33 Bazy Lotnictwa Transportowego w Powidzu.

Karpatczycy okazali się ludźmi gościnnymi. Jako brygada piechoty górskiej zostali reaktywowani w 1992 roku. W latach dziewięćdziesiątych stali się jednym z lepszych batalionów Wojsk Lądowych, który w 2001 roku przekwalifikowano jednak na jednostkę obrony terytorialnej. Po niemal siedmiu latach formacja wróciła do łask. Okazało się, że jest niezbędna między innymi jako centrum szkolenia górskiego i szkoła przetrwania.

Czym różni się piechota górską od zmechanizowanej? Żołnierze specjalizują się w górskiej wspinaczce w ekstremalnych warunkach i są doskonałymi piechurami. Umiejętność wspinaczki przydaje się w czasie obrony. Gdy na teren jednostki wdarli się przestępcy, chcący wykraść broń, do akcji wkroczył oddział szturmowy wsparty pojazdem opancerzonym. Kilkundziesięciosekundowy szturm na budynek wystarczył, aby zakończyć marzenia bandytów o zdobyciu uzbrojenia.

Ze względu na specyfikę terenu, żołnierze piechoty górskiej muszą umieć przetrwać w izolacji od pododdziału. „Górale” pokazali nam, jak poradzić sobie w trudnym terenie do momentu przybycia pomocy. „Żołnierze uczą się, jak przygotować schronienie, pozyskać i uzdatnić wodę czy rozpaść ogień”, tłumaczy chorąży Dariusz Aleksyuk. „Niemał wszystkie potrzebne do tego rzeczy znajdujemy w miejscu bytowania”.

Dla górskich piechurów ważną umiejętnością jest wspomniana wspinaczka górską. Podczas Spotkań z Armią mogliśmy poczuć, że to nie błażostka. Żołnierze zaprezentowali między innymi pionowy zjazd na linie czy pokonanie niewielkiej przełęczy z użyciem sprzętu alpinistycznego. Część dziennikarzy zdecydowała się na próbkę górskiego rzemiosła.

Kotlina Kłodzka oferuje wiele atrakcji turystycznych. Jedną z nich jest twierdza. Potężna forteca usadowiona na wzniesieniu ma 40 kilometrów podziemnych korytarzy. My zwiedziliśmy kilometrowy odcinek, a i tak kilka osób zdążyło nabrać niechęci do ciasnych pomieszczeń.

Pierwsze tegoroczne zagony zakończyliśmy w sudeckim oddziale Straży Granicznej. Funkcjonariusze SG obecnie skupiają się na mistrzostwach Europy w piłce nożnej. Komendant

tamtejszego oddziału major Waldemar Hołodniuk zapewniał, że w razie potrzeby są gotowi w kilka godzin przywrócić kontrolę na granicach.

Po dużej dawce emocji i przyswojeniu wojskowej wiedzy mogliśmy udać się w drogę powrotną do Wrocławia. Dziennikarze zaczęli dzielić się wrażeniami z wyjazdu i odwiedzonych jednostek. – Co zmieniłbym w Spotkaniach z Armią? Dodałbym więcej takich wyjazdów – ocenił Łukasz Pacholski z „Nowej Techniki Wojskowej”. Nie była to odosobniona opinia, jednak im bliżej lotniska, tym dyskusja coraz bardziej dotyczyła „Czesia”.